

Zajeżowa (W poszukiwaniu bioregionu)

Od pewnego czasu zauważam grupy osób, które szukając łączności z Ziemią poprzez różnego rodzaju rytuały, czerpią wzorce z tradycji innych kultur. Bardzo sobie cenię owe tradycje, jak na przykład tradycję Indian amerykańskich. Ich sposób patrzenia na świat, odczuwania i bycia z Naturą. Ale zawsze zadaję sobie pytanie ile jest w tym naśladowaniu zabawy w modne w pewnych kręgach bycie „głębokim ekologiem” a ile jest w tym rzeczywistego doświadczania Natury? Bowiem nie zostanie się nigdy Indianinem z tego prostego faktu, że się tam nie mieszka, nie odbiera przekazów od przodków, nie patrzy się na ten sam krajobraz. Nie ma się co łudzić, jeśli już to będzie to tylko namiastka, coś zastępczego.

Nasze korzenie tkwią w innym miejscu, czy tego chcemy czy nie i myślę, że powinno się szukać tych wzorców tutaj u nas, w konkretnym terenie, krajobrazie, który widzimy na codzień. Zostawmy Indianom co indiańskie.

Całkiem blisko, ale już za granicą, w Zajeżowej na Słowacji miałem okazję spotkać grupę osób z organizacji „Pospolitost pre harmonicky život”, którzy starają się odnaleźć zatraconą gdzieś, przykrytą „cudami” technicznej cywilizacji istotę życia. Życia prostego, w harmonii ze wszystkim co ich otacza. Odnajdują mądrość tkwiącą w tradycji ich przodków. Uczą się rzemiosł, które teraz w zasadzie można spotkać jedynie na kartach starej księgi, u starych ludzi i czasem w filmach. Ale nie uczą się tego tylko tak, żeby się uczyć, żeby to była sztuka dla sztuki. Oni to później przenoszą do swoich miejskich domów. Kto z nas wie jak cerować skarpety? Jak zrobić wełniane rękawice? Z jakiego drzewa wystrugać łyżkę? Kiedy zrywać wierzbę aby pleść później kosze? Jak postępować ze słomą gdy się tworzy miskę na owoce? Jak zebrać jabłka z drzewa i przechowywać aby można je było jeść zimą? Jak zrobić wino z przydomowej winorośli? Co powiedzieć pszczołom gdy się od nich bierze miód? Takich pytań można by jeszcze mnożyć. Oni to wszystko wiedzą! Te wszystkie wyroby z wikliny, słomy, drewna używają w swoich codziennych czynnościach. Nie robią rzeczy zalegających półki, będących świadectwem próżności ich właścicieli. Nie eksploatują nadmiernie przyrody - żyją życiem prostym, tak jak ich przodkowie, biorą z natury tylko tyle ile naprawdę jest im do życia potrzebne. Czyli tak jak Indianie!

Po doświadczeniach nabytych w Zajeżowej jestem pewien, że nie trzeba sięgać gdzieś daleko na prerie czy też Góry Skaliste (mało kto z nas tam był, czy będzie) żeby uczyć się jak żyć w harmonii z Naturą.

Myślę, że wystarczy przejechać parę kilometrów by przekonać się, że można znaleźć to wszystko w naszej kulturze, naszym miejscu, TUTAJ. A może coś takiego da się odnaleźć jeszcze bliżej, tuż przy swoim domu?

Więc rozejrzyjmy się. Hough!

Jacek Zachara